

Kto odpowie za Smoleńsk



Raport jest rozszerzeniem materiału opracowanego przez Kazimierza Nowaczyka, Ph. D. pt. *Śledztwo rosyjskiego rządu Władimira Putina w sprawie katastrofy polskiego samolotu rządowego w Smoleńsku*, opublikowanego w wersji angielskiej (*Vladimir Putin's Russian Government Inquiry into the Crash of The Polish Air Force One in Smolensk, Russia, April 10, 2010*) i przedstawionego na wystuchaniu w Parlamencie Europejskim 25 marca 2015 r.

Wstęp

Przedstawiamy Państwu najnowszy raport Zespołu Parlamentarnego w przekonaniu, że gromadzi on podstawowe fakty i przesłanki pozwalające wyjaśnić tajemnicę smoleńskiej tragedii. Nie jest to jeszcze raport końcowy i dlatego mówimy wciąż o hipotezach. W naszym jednak przekonaniu stanowią one logiczny łańcuch przesłanek wskazujących, kto, dlaczego i jak zabił Prezydenta Kaczyńskiego i polską elitę państwową w katastrofie smoleńskiej.

Aby to zrozumieć, nie wystarczy sama techniczna analiza przebiegu katastrofy ani też odrębne badanie uwarunkowań politycznych i organizacyjnych ówczesnej sytuacji. Konieczne było połączenie obu tych kwestii, by ukazać przerażający obraz wyłaniający się z kolejnych działań, jakie podejmowano, realizując tę największą tragedię Niepodległej Polski.

Materiał dowodowy jest jednoznaczny: nikt bardziej niż władcy Federacji Rosyjskiej nie skorzystał na śmierci Prezydenta Rzeczypospolitej i na eliminacji elity stanowiącej fundament niepodległościowej polityki Polski. Nie ulega przecież wątpliwości, że obecna ekspansja Rosji na zachód nie byłaby możliwa, gdyby żył Prezydent Kaczyński i gdyby kontynuowana była Jego linia polityczna.

Dla racjonalnie myślących Polaków było to oczywiste od samego początku. Dziś uświadamiają sobie to nawet nasi zachodni sojusznicy, przyznając, że stanowisko Prezydenta Kaczyńskiego i obozu niepodległościowego było wynikiem obiektywnej oceny sytuacji, a nie skutkiem antyrosyjskiej fobii. Rośnie też na świecie zrozumienie, że utrzymując w tajemnicy przyczyny tragedii smoleńskiej hodowano potwora, który żądał coraz większych ofiar. Mówiąc krótko: rośnie przekonanie, że publiczne ujawnienie przyczyn i winnych zbrodni smoleńskiej jest niezbędnym warunkiem skutecznego odparcia agresji ze wschodu.

Wynikiem tej zmiany jest podjęcie międzynarodowego śledztwa przez Radę Europy, która wyznaczyła już nawet angielskiego konserwatystę pośła Roberta Neill Sprawozdawcą przyszłego Raportu. Podobne wysiłki podejmowane są w Kongresie USA, a konserwatyści brytyjscy w Parlamencie Europejskim zobowiązali się ostatnio postawić tę sprawę powtórnie na forum Unii Europejskiej.

Przeciwnego zdania są politycy niemieccy oraz Platforma Obywatelska Ewy Kopacz, Donalda Tuska i Bronisława Komorowskiego. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera opublikowana ostatnio książka wybitnego dziennikarza śledczego Jurgena Rotha: „Tajne akta S...” Roth cytuje raporty słane do Pullach (siedziba wywiadu niemieckiego – BND), z których wynika, że zamach smoleński przygotowała specjalna grupa operacyjna Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosji działająca pod przykryciem z terytorium Ukrainy.

W naszym Raporcie cytujemy fragmenty tego dokumentu, nie przesądzając o jego prawdziwości. Nie ma jednak wątpliwości, że w tej sprawie musi zostać podjęte międzynarodowe dochodzenie wyjaśniające wszystkie okoliczności. Waga informacji zawartych w dokumentach cytowanych przez Rotha jest tego kalibru, że nikt nie może przejść nad nimi do porządku dziennego.

Teraz lepiej rozumiemy bezsensowne, wydawałoby się, gry polityczne, decyzje organizacyjne, administracyjne nonsensy. Lepiej też rozumiemy stanowisko władców Federacji Rosyjskiej, którzy przecież byli głównymi strategami i wykonawcami tej zbrodni.

Obowiązek wyjaśnienia sprawy spada na polską prokuraturę i odpowiednie instytucje państwa. Rzecz w tym, że dotychczasowe działanie tych instytucji, ich systematyczne kłamstwa i fałszowanie materiału dowodowego, a także jawne i bezpardonowe wsparcie dla najbardziej brutalnych zachowań rosyjskich nie daje żadnych gwarancji dochodzenia do prawdy. Dobitnym świadectwem takiej postawy była pamiętna wypowiedź Bronisława Komorowskiego, który oświadczył, że nie ma potrzeby międzynarodowego śledztwa, gdyż jest przecież śledztwo polskie, jest śledztwo rosyjskie i jest wreszcie międzynarodowa komisja generał Anodiny! Podobnym cynizmem wykazała się ostatnio Prokuratura Wojskowa, która w oparciu o sfalszowany materiał dowodowy powtórnie oskarżyła polskich pilotów o spowodowanie śmierci Prezydenta Kaczyńskiego.

Dlatego, do czasu przywrócenia w Polsce podstawowych norm praworządności, ciężar wyjaśnienia zbrodni smoleńskiej spada na organizacje międzynarodowe. W przeciwnym bowiem wypadku okaże się, że za dramat smoleński w zasadzie nikt nie odpowie, a winnymi, zgodnie z żądaniami Rosji, zostaną ogłoszeni polscy piloci.

W raporcie przywołujemy podstawowe dane, z których część jest znana już opinii publicznej z prac Zespołu, analiz prezentowanych w trakcie kolejnych Konferencji Smoleńskich, śledztwa blogerów, które wciąż trwają, i artykułów publicystycznych. W świetle raportów funkcjonariuszy BND uzyskują one nowe znaczenie pokazując mechanizmy, które tę zbrodnię umożliwiły.

Trzeba na koniec podkreślić, że wysiłki nasze zmierzające do odkrycia prawdy nie byłyby skuteczne, gdyby nie wsparcie wielu rodzin smoleńskich, których wytrwałość i determinacja jest fundamentem wszelkich naszych prac.

Antoni Macierewicz
Przewodniczący Zespołu Parlamentarnego
ds. wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 r.

Wnioski

Niniejszy raport zawiera sprawozdanie z błędów, pominięć, nieprawidłowych informacji oraz celowych zafałszowań przedstawionych w raporcie MAK oraz podczas śledztwa dotyczą-

cego katastrofy. Przeważająca tu lista może nie być kompletna, ponieważ nowe informacje dotyczące przekłamań MAK wciąż wychodzą na światło dzienne. Na przykład w marcu 2014 roku opinia publiczna dowiedziała się, że testy krwi generała Błasika zostały przez Rosjan sfałszowane.

1. Od samego początku podejścia do lądowania, kontrola lotów podawała załodze samolotu nieprawidłowe informacje. Taka sytuacja zaistniała, ponieważ załoga wieży kontrolnej Siewiernyj w Smoleńsku, wbrew rosyjskim zasadom ruchu powietrznego, dostawała rozkazy z Moskwy. Przekazywał je kontrolerom lotu pułkownik Krasnokutski, obecny w wieży kontrolnej pomimo braku uprawnień. Z kolei płk Krasnokutski otrzymywał rozkazy od niezidentyfikowanego źródła z dowództwa wojska rosyjskiego, o którym mówił posługując się kodem „Logika”. To z centrum decyzyjnego jednoznacznie nakazano kontrolerom lotu nie zamykać lotniska Siewiernyj, nie wskazano lotniska zapasowego. „Logika” poleciła również kontrolerom, aby sprowadzili samolot do wysokości decyzyjnej 100 m.

2. Pomimo otrzymania fałszywych danych załoga TU-154M nie próbowała lądować, lecz rozpoczęła procedurę odejścia na drugi krąg. W momencie katastrofy samolot już wzbijał się w powietrze i z pewnością przeleciał ponad brzozą, którą raport MAK uważa za przyczynę katastrofy. Duże wahnięcia w przyspieszeniu pionowym i przechyleniu, zarejestrowane przez czarne skrzynki na kilka sekund przed rozbitiem, stanowią silną poszlakę w badaniach prawdziwego charakteru tej tragedii spowodowanej eksplozją samolotu w powietrzu.

3. W wyniku katastrofy samolot uległ rozbitciu na ponad 60 000 fragmentów. Te kawałki zostały później odnalezione i skatalogowane dzięki wysiłkom zespołu archeologów z Polski. Całkowity obszar zalegania szczątków samolotu to ponad 1,5 km².

4. Działania ratownicze zostały istotnie opóźnione i po przedwczesnej, nieuzasadnionej deklaracji: „nikt nie przeżył” na długo przed odnalezieniem ofiar katastrofy, zamieniły się w akcję wydobywczą. W protokołach z kolejnych autopsji widoczne jest niedopuszczalne odejście od standardów raportów medycznych, między innymi przez podanie „wspólnej” dla wszystkich ofiar przyczyny zgonu, bez podania szczegółów charakteryzujących stan poszczególnych ofiar.

5. Rosyjskie władze przyjęły, za zgodą rządu polskiego, postępowanie według Aneksu 13 do Konwencji z Chicago z 1944 r., który oddaje prowadzenie śledztwa państwu, na którego terytorium wydarzył się wypadek. Umożliwiło to prowadzącym śledztwo dokonywanie niekontrolowanych zmian i manipulowanie materiałem dowodowym. Nie przyjęto regulacji prawnych uzgodnionych na mocy polsko-rosyjskiego porozumienia, określającego zasady śledztwa w wypadkach, w których brały udział wojskowe statki powietrzne, podpisanego w 1993 r.

6. Komisja MAK zbudowała własną wersję wydarzeń, zgodnie z którą polska załoga, pozostająca pod presją pijanego dowódcy polskich sił powietrznych i obawiająca się Prezydenta Kaczyńskiego, zdecydowała się lądować we mgle. Przy podchodzeniu do lądowania zeszła zbyt nisko i na wysokości około 5 m nad terenem zahaczyła o drzewo, co spowodowało oderwanie części lewego skrzydła i bezwładny obrót samolotu. To z kolei, według raportu MAK, skutkowało uderzeniem samolotu w ziemię w odwróconej pozycji, czego konsekwencją była natychmiastowa śmierć wszystkich osób na pokładzie.

7. W celu uprawdopodobnienia swojej wersji i ukrycia rzeczywistego przebiegu katastrofy rosyjscy śledczy, między innymi:

- od pierwszych godzin manipulowali rzeczowymi materiałami dowodowymi (niszczenie wraku, przenoszenie jego części, zacieranie śladów na miejscu katastrofy);
- zatajali istotne dokumenty (TAWS #38, protokoły prokuratorów rosyjskich z kwietnia i września 2010 roku, raport polskich archeologów, zapis rejestratora KBN);
- ingerowali w zapisy czarnych skrzynek (sześć różnych kopii zapisu CVR, szare linie na wykresach, ewidentne niezgodności pomiędzy połączonymi równoległe rejestratorami).
- podczas analiz przebiegu katastrofy całkowicie pominięli zapisy sprzeczne z przyjętym przez siebie scenariuszem (gwałtowne przeciążenia pionowe, równie gwałtowne skoki w przechyleniu);
- zignorowali przytoczoną w swoim raporcie informację z ekspertyzy Universal Avionics o zupełnym zaniku zasilania i zamrożeniu FMS na wysokości 15 m.

8. Ponieważ rosyjskie władze do dziś nie przekazały stronie polskiej wraku ani czarnych skrzynek, badanie przyczyn tej katastrofy jest utrudnione i czasochłonne. Jednak mimo tej celowej obstrukcji niezależni eksperci i naukowcy, opierając się na dokumentach (często utajnionych), własnych analizach i symulacjach, stworzyli najbardziej prawdopodobną i spójną hipotezę przebiegu katastrofy, przedstawioną w tej pracy w Rozdziale 1.2 i udokumentowaną w Rozdziale 6 wraz z Załącznikiem XII.

- Podczas odejścia samolotu na drugi krąg, kilkadziesiąt metrów przed brzozą (900-1000 metrów od początku pasa startowego), w wyniku eksplozji zniszczona została końcówka lewego skrzydła.
- Na dystansie kolejnych 200-300 metrów miała miejsce dalsza destrukcja skrzydła wraz z urwaniem jego końcówki. Skutkowało to gwałtownymi wstrząsami, zmianą kursu magnetycznego i utratą wysokości.
- Jeszcze przed pierwszym uderzeniem w ziemię nastąpiła potężna eksplozja w kadłubie samolotu, która zniszczyła jego strukturę (oderwała tylną część kadłuba wraz z silnikami, wywinęła burty) oraz zabiła większość pasażerów.
- Końcowym etapem katastrofy był wybuch w prezydenckiej salonce już po uderzeniu samolotu w ziemię. Eksplozja rozrzucała części salonki z wyraźnymi śladami działania wysokiej temperatury i ciśnienia (drzwi, kanapę, fragment kadłuba z oknem) w promieniu 30 metrów, prostopadle do kierunku uderzenia.

9. Hipotezę zniszczenia samolotu przez serię eksplozji potwierdzają dodatkowo następujące fakty:

- rozpad samolotu na ogromną liczbę szczątków znalezionych na wrakowisku, jak również przed nim i przed brzozą;
- zapis w FMS o całkowitym zaniku zasilania elektrycznego w powietrzu na wysokości 15 metrów;
- zarejestrowane w czarnych skrzynekach gwałtowne zmiany przyspieszenia pionowego i przechylenia;
- obecność na szczątkach śladów materiałów wybuchowych.

Śmierć Prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz dowódców polskiego wojska, marynarki wojennej, lotnictwa i służb specjalnych wyraźnie osłabiła zdolności obronne Polski, jak również jej potencjał jako członka NATO. Brak reakcji ze strony państw demokratycznych i opinii międzynarodowej ułatwił Putinowi przygotowanie agresji militarnej na Ukrainie.

blog-n-roll.pl